

Portal Województwa Lubuskiego



Przyjęliśmy strategię, mamy nowe otwarcie z 915 mln euro - robimy swoje!



Kategoria - Rozwój Regionu

Data publikacji -8 lutego 2023 godz. 15:51

- Dzisiaj, patrząc prosto w oczy gorzowianom, mogę zapytać: czy przeprowadzając przekształcenie szpitala nie miałam racji? Lecznica się rozwija! - mówi marszałek Elżbieta Anna Polak.

W środę, 8 lutego 2023 r. marszałek województwa lubuskiego Elżbieta

Anna Polak w studiu Telewizji Gorzów udzieliła wywiadu Lubuskiemu Centrum Informacyjnemu.

Sąd odmówił wszczęcia śledztwa w sprawie rzekomego tłumienia przez panią krytyki prasowej, najpierw zrobiła to prokuratura. Jest satysfakcja?

Oczywiście, że tak. Doskonale pamiętam to wielkie show redaktora naczelnego Gazety Lubuskiej. Pan Janusz Życzkowski osobiście się pofatygował, żeby zawiadomić prokuratora i „napluć” na marszałka. Te informacje były wyssane z palca. Nie mieliśmy co do tego żadnej wątpliwości, że nadużywa swoich uprawnień redaktora naczelnego. Nigdy nie było takiej presji, którą nazwał przestępstwem, dlatego prokuratura odmówiła wszczęcia śledztwa w tej sprawie. Tak brzmiało także nasze oświadczenie przygotowane przez kancelarię prawną. Oczywiście redaktor naczelny Gazety Lubuskiej nie był zadowolony z takiego obrotu sprawy i odwołał się do sądu. Sąd utrzymał w mocy postanowienie prokuratury.

Redaktorów Gazety Lubuskiej pozwałam do sądu z powodu naruszenia moich dóbr osobistych i podważania autorytetu Urzędu Marszałkowskiego. W sprawie, którą opisywali w swoich artykułach, tak bardzo jednostronnych, korzystali tylko z jednego źródła informacji. Do tej pory nie wiemy, co się w sprawie dzieje, jest prowadzone śledztwo, nie ma jeszcze żadnego wyroku, ale redaktorzy Gazety Lubuskiej już wydali wyrok i stwierdzili, że w WORD-zie był mobbing, że marszałek „tuszowała” sprawę. Przypomnę, że takich używali słów. Tymczasem to właśnie marszałek województwa osobiście zawiadomiła prokuraturę w tej sprawie, niezwłocznie po spotkaniu z domniemaną ofiarą mobbingu.

Dlatego rozmawiamy w studiu Telewizji Gorzów, żeby tę sprawę również przekazać opinii publicznej na północy regionu. Jak pani odbiera te tezy redaktorów mediów prorządowych, że oni jako jedyni podają prawdę w sprawie?

Zakłamywanie rzeczywistości to jest tak zwana dezinformacja - nowe słowo, które się niedawno pojawiło i może zostać słowem roku. Czujemy tę kampanię wyborczą w związku z jesiennymi wyborami do parlamentu. Jest ona prowadzona bardzo nieuczciwie. To wielkie nadużycie atakować samorządową Naszą Lubuską, która podaje fakty. Tym się różnimy od Gazety Lubuskiej, która dezinformuje i zajmuje się wyłącznie propagandą Prawa i Sprawiedliwości.

Wiadro pomyj wylewa się na samorządową gazetę. Czytamy w mediach publicznych, że jest to uprawianie propagandy Platformy Obywatelskiej.

Przede wszystkim informujemy o działaniach samorządu. Niestety media narodowe, tzw. media publiczne absolutnie nie realizują swojej misji w zakresie rzetelnego informowania. Łamią prawo prasowe i to zarówno publiczna telewizja regionalna, jak i Radio Zachód oraz Gazeta Lubuska, od kiedy jest gazetą obajtkową. Realizują misję jednej partii. To jest dezinformacja i propaganda. W Naszej Lubuskiej staramy się pokazać fakty, mieszkańcy mają przecież konstytucyjne prawo do uzyskania informacji. To konstytucyjne prawo media narodowe permanentnie łamią. Naszym obowiązkiem jest informować i to robią pracownicy UMWL i Lubuskiego Centrum Informacyjnego.

Co będzie zrealizowane na północy z budżetu województwa lubuskiego?

Niedawno radny Marek Surmacz w publicznym Radiu Gorzów powiedział: Gorzowianie, nie głosujcie na PO, przez nich Gorzów jest poszkodowany.

Ciągle muszę takie hasła dementować. Właśnie to staramy się robić na lubuskie.pl. Ostatnio wyczytałam zarzut, że marszałek wybudowała za małe Centrum Zdrowia Matki i Dziecka. Szok! Ponieważ bardzo się cieszymy, że jest nowy szpital, gdzie powstają sukcesywnie wysokospecjalistyczne oddziały, gdzie pozyskaliśmy sprzęt i chcemy te usługi jak najlepiej rozwijać, żeby poprawić dostępność do leczenia dla matki i dziecka. Tę dostępność jeszcze nie tak dawno mieliśmy najgorszą w Polsce. W mediach narodowych jesteśmy za to krytykowani. Podobnie jest tutaj, w Gorzowie Wielkopolskim. Radny Marek Surmacz doskonale wie, bo przyjmował budżet, a przynajmniej debatował nad nim, z pewnością się wstrzymał albo był przeciwko rewitalizacji obiektów poszpitalnych przy ulicy Walczaka za kwotę ponad 30 milionów i z pewnością też był przeciwko powstaniu Centrum Kompetencji Cyfrowych. Cała inwestycja jest wpisana do budżetu i wynosi około 70 milionów złotych. My wyprzedzamy teraźniejszość, idziemy do przodu w zakresie przede wszystkim cyfryzacji. Odpowiadamy też na cele klimatyczne, dlatego w Gorzowie Wlkp. realizujemy termomodernizację w Wojewódzkim Ośrodku Medycyny Pracy, rewitalizujemy Medyk, dołożyliśmy do dokończenia remontu Zagrody Młyńskiej w Bogdańcu. Realizujemy bardzo szeroki pakiet inwestycji drogowych, czego przykładem jest budowa obwodnicy w Drezdenku. Zapewniliśmy wkład własny na realizację tego zadania do programu rządowego w wysokości 50 milionów złotych. Te środki są wpisane do naszego planu inwestycyjnego.

Media publiczne podają, że w zarząd województwa kłamię w sprawie kolejnych odcinków obwodnicy Drezdenka i nic w tej sprawie nie robi.

To jest nieprawda. Od wielu lat czynimy starania w tej sprawie. Jest to inwestycja wpisana do Strategii Rozwoju Województwa, również do naszych dokumentów takich, jak Kontrakt Programowy i Kontrakt Terytorialny. Budowę tej obwodnicy, ale również modernizację i elektryfikację drogi 203 samorząd województwa zaplanował w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego i Kontraktu Terytorialnego. Teraz go kończymy, bo zamykamy tę perspektywę. Kończymy dokumentację do sfinansowania z funduszy europejskich i to jest wykonane. Czas więc teraz na realizację. Niestety widzę, że rząd jest niechętny realizacji tej inwestycji, którą my zgłosiliśmy do Krajowego Planu Odbudowy.

Mówimy o elektryfikacji linii 203?

Jest to inwestycja, która świetnie się wpisuje w Krajowy Plan Odbudowy, podobnie jak zakup 8 nowoczesnych hybrydowych pociągów.

Nie wiemy, co się dzieje z KPO. Jest kłótnia. Rząd Prawa i Sprawiedliwości, który nie potrafi porozumieć się z Komisją Europejską, łamie Konstytucję RP i nie zapewnia nam już od dwóch lat tych środków finansowych, które z powodzeniem realizuje Zachód. Oni się rozwijają, a my stoimy w miejscu.

Tu chodzi także o ochronę zdrowia. Niestety, nie możemy też tworzyć dobrych warunków, by poprawić dostępność po pandemii do leczenia w zakresie chorób nowotworowych. Wciąż tych środków nie ma. Jest ogłoszony nabór w tej chwili na projekty w zakresie sieci onkologicznej i tu byłaby wielka szansa dla szpitala w Gorzowie Wielkopolskim, żeby w końcu pozbyć się azbestu. Przygotowaliśmy projekt na termomodernizację szpitala i rozbudowę głównego pawilonu, który jest z przodu,

żeby dostosować również warunki wewnątrz do standardów europejskich. Jesteśmy gotowi z tym projektem o wartości 300 milionów złotych. Mam nadzieję, że zostanie zakwalifikowany i że nie będzie tak jak z kardiologią. Za własne środki finansowe szpital przygotował oddział, zatrudnił lekarzy - wysokiej klasy specjalistów, a niestety nie uzyskał zgody wojewody Dajczaka i Narodowego Funduszu Zdrowia na zakontraktowanie. To jest absolutnie nie do przyjęcia, będziemy walczyć do końca o kardiologię, ponieważ mamy największą śmiertelność w Polsce z powodu chorób układu krążenia! Ta decyzja jest tego powodem!

Skoro o szpitalu mowa - są nowe możliwości leczenia i diagnostyki, brachyterapia, endosonografia, dzięki urządzeniu sfinansowanemu za środków Urzędu Marszałkowskiego. Za nami pierwszy przeszczep szpiku. Pamięta pani, co mówiono o lecznicy jakieś 9 lat temu?

To właśnie pani poseł Rafalska wieszczyła zamknięcie szpitala w Gorzowie, sprowadzenie go do kategorii powiatowego. Dzisiaj patrząc prosto w oczy gorzowianom mogę zapytać: czy przeprowadzając przekształcenie szpitala nie miałam racji? W tej chwili szpital się rozwija, zrobiono w nim pierwszy przeszczep, nie tylko mamy radioterapię, ale też bazę pogotowia lotniczego, powstały też wysokospecjalistyczne oddziały, jest nowa hematologia, pozyskaliśmy wspaniałą kadrę, szpital z powodzeniem realizuje kolejne projekty. Lecznica prowadzi szeroką profilaktykę nowotworową. Szpital ma wiele planów, które chciałaby realizować. Niestety blokuje to wojewoda, chociażby kardiologię.

Proszę to skonfrontować z tym, co mówiła pani poseł Rafalska. Co by się stało, gdyby szpital nie został oddłużony przez rząd Platformy Obywatelskiej i PSL? Dostaliśmy wtedy dotacje na te długi. Co by się stało, gdybyśmy tak konsekwentnie nie realizowali swojej polityki?

Mimo tego, że rząd PiS złowieszczy - my robimy swoje.

Przyjęliśmy strategię, mamy podpisany Kontrakt Programowy. Mamy nowe otwarcie na nową perspektywę - 915 milionów euro, które musieliśmy sobie wywalczyć. Przypomnę, że ten rząd niestety zabrał alokację, którą policzyliśmy sobie algorytmem berlińskim. Mieliśmy dostać dużo więcej środków, ale musieliśmy złożyć skargę do Komisji Europejskiej, żeby odzyskać 55 milionów euro i w tej chwili mamy alokację 915 milionów euro. Środki są podzielone.

W tym nowym otwarciu dla wszystkich Lubuszan po równo?

Skoro jestem w gorzowskim studiu, chciałam odczarować sprawę tak zwanych Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych. Długo trwały negocjacje. Porozumieliśmy się z gorzowskim ZIT-em, niestety jeżeli chodzi o Zieloną Górę, jest wciąż absolutnie nieuzasadniona awantura. Jest nowa perspektywa i nikt nikomu nic nie ukradł. Po 184 euro dla mieszkańca w każdym partnerstwie, w każdym ZIT. Jest to czas na przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu, na zrównoważony rozwój. W poprzedniej perspektywie Gorzów i Zielona Góra bardzo skorzystały, ponieważ miały dwukrotnie większy ZIT. Bardzo dużo cennych inwestycji w tym obszarze powstało, nie tylko finansowanych w ramach Regionalnego Programu, ale również z programów krajowych.

Warto przy tej okazji podkreślić, że ta nowa perspektywa to nie są tylko środki w ramach Regionalnego Programu 915 milionów euro, ale 60 proc. z tego unijnego tortu dla Polski jest na poziomie krajowym, a więc możemy też aplikować i składać projekty do programów krajowych. Mam nadzieję, że w ramach polityki spójności nie będzie takiego opóźnienia. Jesteśmy opóźnieni, więc samorząd zaciąga 200 milionów kredytu, żeby jednak inwestować w tym trudnym czasie kryzysu energetycznego, wysokiej inflacji i biorąc pod uwagę brak środków z Krajowego Planu Odbudowy.